

Jan Kochanowski
Monomachia Parysowa z Menelausem

Biblioteka źródeł Słownika polszczyzny XVI wieku

Repozytorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych (w jednolitej transliteracji zgodnej z *Zasadami wydawania tekstów staropolskich (projekt)*, Wrocław 1955) – red. P. Potoniec, K. Opaliński

Jan Kochanowski *Dzieła*

oprac. Aleksandra Ćwiklińska

ISBN 978-83-65832-90-0 (całość)

ISBN 978-83-65832-01-6

strona: 19

- 1: MONOMACHIA
- 2: PARISOWA Z MENELAUSEM
- 3: (IANA KOCHANOWSKIEGO)
- 4: ALE kiedy sie z obu stron uszykowali,
- 5: Trojanie z wielkiem hukiem w pole pochodzali
- 6: Jako żorawie, kiedy bliską zimę czują,
- 7: Z krzykiem przeciw wielkiemu morzu polatują,
- 8: Pigmeom drobnym niosąc śmierć i zarażenie,
- 9: Krzyk idzie pod obłoki i społeczne pienie.
- 10: A Grekowie zaś cicho z miejsca sie ruszali,
- 11: Myśląc, jakoby sobie społem pomagali.
- 12: A jako więc wierzch gory szara mgła odzieje,
- 13: Na pasterze niedobra, ale na złodzieje
- 14: Lepsza niż noc, bo człowiek okiem nie doniesie
- 15: Nic dalej, jedno jako kamień z ręki niesie:
- 16: Taką wtenczas kurzawę idąc poruszyli
- 17: I niewymownie prędko pole przemierzili.
- 18: A kiedy sie już wojska prawie zetknąć miały,
- 19: Przed Trojany uciekał Aleksander śmiały,
- 20: Mając lampart na sobie i łuk nałożony
- 21: I miecz, a kręcąc w ręku oszczep ustalony,
- 22: Wyzywał co męższych z wojska przeciwnego,
- 23: Aby z niem, ktokolwiek śmie, [skusił] szczęścia swego.
- 24: Skoro go tedy uźrzał Menelaus zbrojny,
- 25: A on bezpiecznie szuka przed inszymi wojny

strona: 20

J. Kochanowski:

Monomachia.

- 1: Jako lew rad, kiedy na zwierz z głodu napadnie,

- 2: Bądź sarnę, bądź jelenia już go łupi snadnie,
3: Nie dbając na ogromne prędkich psow szczekanie,
4: Ani w kupę zebranych myśliwców wołanie:
5: Tak był rad Menelaus, widząc zdrajcę swego,
6: Bo myślił mścić się nad nim zelżenia dawnego.
7: Tamże prosto na ziemię z bronią z woza skoczył,
8: Ale skoro go gładki Aleksander zoczył,
9: A on z inszymi naprzód uląkł się okrutnie
10: I schronił się przed śmiercią między swoje chutnie.
11: Jako kiedy kto uźrzy strasznego smoku
12: Między pustymi lasy, wnet uchybi kroku,
13: Wszytek zdrzży a w stronę co nadalej godzi,
14: Krew do serca przed strachem z oblicza uchodzi:
15: Równie tak Aleksander z placu się pospieszał
16: Przed Atreowym synem i w wojsko się wmieszał.
17: Hektor widząc, gromił go: „Parisie zelżony,
18: Bodaj się był nie rodził, ani pojął żony!
19: Tobych wołał i to z lepszym było zyskiem,
20: Niżli tak być u wszystkich ludzi pośmiewiskiem.
21: Jaki jest u Greków teraz głos o tobie?
22: Nie zeszło nic wodzowi temu na osobie,
23: Ale serca i siły nie masz, i takim się ty
24: Czując, tedy płynąłeś przez morskie zakręty,
25: Zebrawszy towarzystwo, a w daleką stronę
26: Zajachawszy, uniosłeś zacnych ludzi żonę,
27: Ojcu na wieczną szkodę i nam, braciej twojej,
28: Nieprzyjacielom na śmiech, a ku hańbie swojej.

strona: 21

Parisowa z Menelausem

- 1: Nie śmiałeś placu dostać Menelausowi,

- 2: Poznałby był jakimś żonę wziął mężowi.
3: Nie pomogąc w potrzebie słodkobrzmiące strony,
4: Ani ten włos, ani ta gładkość od Diony,
5: Ale rychlej Trojanie ubodzy – lecz za ty
6: Twe postęпки godzienby ostatniej zapłaty.
7: Na to rzekł Aleksander: „Słusznie mie winujesz,
8: A nad przystojność, bracie, nic nie występujesz.
9: Mężne u ciebie serdce jako topor, który
10: Przez drzewo snadnie idzie, przypadając z gory,
11: I tram ciesze a wolą cieśle swego kona:
12: Taka rownie u ciebie myśl niezwyńczona.
13: Niech ci dary od pięknej Diony nie wadzą;
14: Niezarzutne są rzeczy, ktore z nieba dadzą,
15: A tego nikt swą pracą nie pozyszcze sobie.
16: Lecz teraz mam li sie bić i tak sie zda tobie,
17: Niech sie wojska rozstąpią, każde na swą stronę,
18: A ja z Menelausem w pośrzodku o żonę
19: I o klenoty zaraz niech czynię! a komu
20: Bog pomoże, niech wszystko odniesie do domu;
21: A już i wieczny pokoj z sobą uczyniwszy,
22: I na potomne czasy przyjaźń utwierdziwszy,
23: Przebywajcie w Trojańskiej szczęśliwej krainie,
24: A Greczyn także do swych Argow niechaj płynie.”
25: To rzekł, a Hektor słyszząc dziwnie sie radował,
26: A śrzodkiem idąc, hufy trojańskie hamował,
27: Jąwszy w poł oszczep; a ci wnet sie uskromili,
28: Ale Grekowie z łukow i z proc przedsię bili.

- 1: Ktorem krol Agamemnon głosem rozkazuje:
2: „Stojcie, bo coś powiedziec Hektor obiecuje!”
3: To rzekł, a ci zarazem dali sie hamowac.
4: Potym tak miedzy niemi Hektor jął rokowac:
5: „Słuchaj mie Trojaninie, i ty Greku zbrojny,
6: Słow Parisowych, ktory poczatkiem tej wojny:
7: Wszystkim Trojanom każe i Grekom na strone,
8: A sam z Menelausem w posrzodku o zone
9: I o klenoty zaraz chce czynic, a komu
10: Bog pomoze, ten wszystko ma odniec do domu,
11: A my przyjazn i pokoj z soba bedziem mieli.”
12: To rzekł, a wszyscy inszy z obu stron milczeli.
13: Potem sam Menelaus, wystapiwszy, rzecze:
14: „Posluchajcie tez i mie bo mie, zalość piecze,
15: A chce, aby Trojanie i Grecy w pokoju
16: Rozeszli sie, poniewaz sila cierpią w boju
17: Prze ma zwade i zaszcie, a prze nieprawego
18: Aleksandra poczatek; a zatym, ktorego
19: Śmierc sobie z nas naznaczy, niechaj umrze, a wy
20: Rozjedzcie sie w pokoju krom wszelkiej zabawy.
21: Czarna owce i biala miejcie pogotowi,
22: Te ziemi, owe słońcu, a my Jowiszowi
23: Inszą przyniesiem; niechze Priama przywioda,
24: Aby sam zatarł, co sie zmowi za ugodą,
25: Bo hardzi i przewrotni jego synaczkowie,
26: By potem nie wystapil ktory przeciw zmowie.
27: Bo ludzi mlodych myśli dziwnie sie wahaja,
28: Lecz gdy kogo przy sobie statecznego maja,

- 1: Ten na tę i na owę stronę sie ogląda,
- 2: Ażeby co nalepiej postanowił, żąda.”
- 3: To rzekł, a z tego wszyscy byli więc weseli,
- 4: Tusząc sobie, że dalej walczyć już nie mieli.
- 5: Konie tedy i wozy rzędem postawili,
- 6: A sami w pole wyszli; tamże też złożyli
- 7: Zbroje z siebie i składali porządkiem na ziemi
- 8: Tuż od siebie, a plac był mały między nimi.
- 9: A Hektor dwu sług posłał, aby owiec dwoje
- 10: Przygnano a Priama zawołano z Troje.
- 11: Także i Agamemnon kazał Tałtybiemu
- 12: Do naw dla owiec, a ten był posłuszen jemu.
- 13: A Tęcza zaś przyniosła wieść pięknej Helenie,
- 14: Twarz Helikaonowej mając równą żenie,
- 15: Laodicy, która między Priamowemi
- 16: Napiękniejsza była dziewczkami wszytkiem.
- 17: Tę w jej domu nalazła, a ona wiązała
- 18: Oponę, w ktorej bitwy spolne wyrażała
- 19: Trojańskiego rycerstwa z Greki walecznemi,
- 20: Co prze nią pod rękami niosły Marsowymi.
- 21: Stanąwszy tedy blisko Iris nieleniwa tak przerzekła:
- 22: „Wstań a podź, Nimfo urodziwa,
- 23: Że ujrzysz dziwne sprawy ludu trojańskiego
- 24: I niezwycięzonego zastępu greckiego,
- 25: Co z sobą przedtym bitwy płaczliwe zwodzili
- 26: A dusze między sobą wzajemnie gładzili;
- 27: Teraz siedzą z pokojem, walki zabaczywszy,
- 28: Oszczepy i okrągłe tarcze położywszy.

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: A Paris z Menelaem bić się o cię mają,
- 2: A kto wygra, temu cie za żonę przyznają.”
- 3: Tych słów Iris do pięknej Heleny użyła,
- 4: Ktoremi jej tesknicę w sercu uczyniła
- 5: Po pierwszym mężu i po rodzicach zostałych,
- 6: I po miłej ojczyźnie i dziatczkach małych.
- 7: Zatym wzięwszy płaszcz na się, z domu się puściła
- 8: Z silnym płaczem, z nią Etra i Klimena była.
- 9: I przyszły na to miejsce, gdzie jest Skea brama;
- 10: A tam siedzieli radząc około Priama:
- 11: Pantus, Tymetes, Lampus, Iketaon siwy,
- 12: Klitijus, Ukalegon, Antenor szedziwy,
- 13: Już prze lata swe zeszę z wojny wypuszczeni,
- 14: Ale na drugą stronę mowce doświadczeni,
- 15: Podobni polnym świerszczom, które więc, siedzący
- 16: Na wysokiej olszynie, puszczają głos brzmiały.
- 17: Tacy prosto na wieży starcowie tam byli,
- 18: A ujrawszy Helenę, tak cicho mówili:
- 19: „Prożno to, patrząc na twarz i taką urodę,
- 20: Niemasz się przecz dziwować, że tak wielką szkodę
- 21: Dla niej Trojanie cierpią i mężni Grekowie,
- 22: Dosyćby być boginią takiej białej głowie.
- 23: Ale jaka jest kolwiek, niech na morze wsiędzie,
- 24: A nam złego przyczyną i dzieciom nie będzie.”
- 25: Ci tedy tak gadali między sobą skromnie,
- 26: A Priamus Heleny zawołał: „Sam do mnie,
- 27: Dziewko moja! Chodź siedzieć, że męża oglądasz
- 28: Pierwszego i swe krewne, czego ty snąć żadasz.

strona: 25

Parisowa z Menelausem

- 1: Tyś mnie nic nie jest winna, bog to wszystko sprawił,
- 2: Który mie nieprzyjaciół tak ciężkich nabawił,
- 3: Powiedzże mi, jako mam zwać Greczyna tego,
- 4: Co to plecu szerokich i wzrostu wielkiego.
- 5: Drudzy – widzę – są, co go głową przerównają,
- 6: Ale tak podobnego oczy nic nie znają,
- 7: Ani tak poważnego: tuszę, iż krol jaki.”
- 8: Na te słowa Helena głos wyrzekła taki:
- 9: ”Ważne jest u mnie, ojczy, twoje rozkazanie,
- 10: Ale bodajbych była miała złe skonanie,
- 11: Kiedym ja z twoim synem na morze wsiadała,
- 12: A męża i ojczyznę miłą zostawiała.
- 13: Lecz to już próżno, a ja muszę płakać wiecznie.
- 14: Na to tak ci powiem, ocz pytasz statecznie:
- 15: To jest on Agamemnon nieprzewyciężony,
- 16: Oboje, i król dobry i mąż doświadczony,
- 17: Dziewierz moj, ktoregom ja za niewstydliwymi
- 18: Nigdy godna nie była postępkami swoimi.”
- 19: To rzekła; a Priamus wielce się dziwował,
- 20: Mowiąc: „Szczesny Atrida, siłaś opanował
- 21: Greckich synow! Jam też był za swojego wieka
- 22: W Frygijej winorodnej, gdzie siła człowieka
- 23: Zbrojnego widział z państwa dwu braciej rodzonych
- 24: Otreą i Migdona, którzy czasow onych
- 25: Nad Sangarem leżeli. Ja będąc z ich strony,
- 26: Byłem w tenże szyk liczon, kiedy Amazony
- 27: Niezwyciężone przysły, ale jednak i ci
- 28: Nie byli, jako grecki zastęp tak obfici.”

strona: 26

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: Potym widząc Ulissa, pytał miana jego:
- 2: "Nuż dalej, moja dziewko, niechaj znam i tego,
- 3: Co to wzrostem pomniejszy od Agamemnona,
- 4: Ale zaś w piersiach szerszy, także i w ramiona;
- 5: Na ziemi wielożywej leży jego zbroja,
- 6: Sam, jako baran, sprawuje ludzi do boja;
- 7: Baranowi go rownam ja kędzierzawemu,
- 8: Który pięknemu stadu wodzem jest owczemu."
- 9: Na to odpowiedziała Helena w przemiany:
- 10: „To jest zasię Ulisses w rozum nieprzebrany,
- 11: Co się rodził w Itace, acz nieprawie płodnej,
- 12: Ale fortelow pełen i porady godnej.”
- 13: K temu tak rzekł Antenor: „Pani miłościwa,
- 14: To, co słyszę od ciebie, prawda niewątpliwa;
- 15: Bo też tu był przyjechał Ulisses do Troje
- 16: Z Menelaem rokować o wydanie twoje,
- 17: Ktorem ja w dom swój przyjął i z chucią czestował,
- 18: A tamem się obiema dobrze przypatrował,
- 19: Kiedy pospołu byli z pany trojańskimi.
- 20: Jeśli przyszło stać, zawždy ramiony wielkimi
- 21: Przerownał Menelaus, a gdy zasiadali,
- 22: Poważniejszym Ulissa wszyscy wyznawali
- 23: Ale gdy przyszło mowić obiema więc w radzie,
- 24: Menelaus okrągło swoje słowa kładzie,
- 25: Mało, lecz rażno mowiąc, bo nie wielomowny,
- 26: Ani odrzeczny, choć młodszy i w lecich nierowny.
- 27: A kiedy zaś miał Ulisses mowić ćwiczony,

28: Powstawszy, ku ziemi wzrok trzymał nakłoniony,

strona: 27

Parisowa z Menelausem

- 1: Laski ani wprzod, ani wzad nie nachylaiąc,
2: Ale ją w jednej mierze ustawicznie mając,
3: Podobien prostakowi; drugiby rozumiał,
4: Żeby sie miał zapomnieć albo nic nie umiał.
5: Ale kiedy otworzył usta swe osobne,
6: A słowa śniegu puścił nagłemu podobne,
7: Iuż na ten czas Ulissa żaden nie celowaŁ,
8: Anim sie ja tak jego urodzie dziwował.”
9: Potym widząc Ajaksa Priamus szedziwy
10: Pytał: „Co zaczniesz ten drugi Greczyn urodziwy,
11: Co głowę i ramiona niesie nad inszymi?”
12: Helena zaś odpowiedziała słowy tymi:
13: „To jest Ajaks, Grecyjej mur nieprzełomiony,
14: A to zaś Idomeneus stoi z drugiej strony,
15: Właśnie jako bog jaki między Kreteńczyki,
16: Ktorych około niego stoją gęste szyki.
17: Często go Menelaus w domu podejmował,
18: Kiedy umyślnie z Krety do nas [więc] żeglował.
19: Ale wszystkie tu insze widzę, ktorem znała
20: I ktorebych ja i dziś mianować umiała;
21: Kastora z Polidewkiem, mężow niezganionych,
22: Ani mogę upatrzeć swych braciej rodzonych:
23: Albo nie wyjechali pospołu z drugimi,
24: Albo tu przyplłynawszy nawami długimi
25: Nie chcą sie ukazować i wojny znikają
26: Dla wstydu i przymówek, ktore dla mnie mają.”
27: To rzekła; a oni już legli [byli] w ziemi

28: Tamże, w Lacedemonie między ojcy swemi.

strona: 28

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: A posłowie przysiędze rzeczy należące:
- 2: Dwoje owiec i wino serce weselące
- 3: Prowadzili przez miasto; niosł kusz pozłożony
- 4: I kubki zaraz poseł Ideus rzeczony,
- 5: A krolowi powiedział to, co sie dziać miało:
- 6: „Wstań krolu! Tak Trojanom i Grekom sie zdało,
- 7: Abyś w pole wyjechał, a tam przysiężecie
- 8: Trzymać jeden drugiemu co sobie rzeczenie,
- 9: A Paris z Menelausem czynić z sobą mają:
- 10: Kto wygra, temu panią z klenoty przyznają,
- 11: A my zaś, wieczny pokój z sobą uczyniwszy
- 12: I na potomne czasy przyjaźń utwierdziwszy,
- 13: Będziem mieszkać w trojańskiej szczęśliwej krainie,
- 14: A Greczyn także w nawach do Argow połynie.”
- 15: To rzekł, a starzec, słysząc, ulękł sie okrutnie
- 16: I kazał wnet zaprzęgać, co sprawiono chutnie.
- 17: Wsiadł zatym i wziął za lec, wsiadł z nim już dojrzały
- 18: Antenor i przebyli przez trojańskie wały.
- 19: A kiedy między wojska oboje wjachali,
- 20: Zastanowiwszy konie, z woza wysiadali.
- 21: Potym krol Agamemnon nieprzewyciężony
- 22: Powstał, a z nim Ulisses w radzie doświadczony;
- 23: A posłowie tymczasem wina w kusz nalali,
- 24: Potym krolom na ręce czystą wodę dali;
- 25: A krol grecki dobywszy tasaka ostrego,
- 26: Ktory zawsze przy poszwach nosił miecza swego,

- 27: Owcom po garści wełny użynał przy głowie,
28: Co Grekom i Trojanom przedniejszym posłowie

strona: 29

Parisowa z Menelausem

- 1: Koleją rozdawali, a krol miedzy niemi
2: Ręce wzniosszy, uczynił modłę słowy tymi:
3: „Boże, który początku nie masz, ani końca,
4: I ty, ogniu wysoko lecącego słońca,
5: Który widzisz i słyszysz wszystko dostatecznie,
6: I wy, rzeki i ziemio niewzruszona wiecznie,
7: I wy, niscy bogowie, co na drugim świecie
8: Srogo krzywoprzysiężce bezecne karzecie,
9: Bądźcie świadki a miejcie na dobrym baczeniu,
10: Cokolwiek sie mianuje przy tym stanowieniu:
11: Jeśli Menelausa Paris zgładzi [z] świata,
12: Niech Helenę i skarby ma po wszystkie lata,
13: A my, zachowując pokój namowiony,
14: Obrociem rozpuszczone żagle w greckie strony.
15: A jeśli Menelaus Parisa pożywie,
16: Helena [z] skarby ma być nasza niewątpliwie;
17: Nadto Grekom nagrodę przystojną Trojanie
18: Uczynią, która potym nigdy nie ustanie.
19: A gdzieby za przegraną Parisa butnego
20: Znikał mi krol nagrody i synowie jego,
21: Ja jednak będę swego chciał dochodzić zbrojnie
22: Leżąc tu, aż uczynię przedsię koniec wojnie.”
23: To rzekszy gardła owcom rzezał, a zarznione
24: Kładł na ziemi, a potym wino postawione
25: Kubkami z wielkiej czaszce biorąc rozlewali,
26: A prośby jednym sercem do boga działali

27: Grek i Trojanin mówiąc: „Boże niepojęty!

28: Ktorabykolwiek strona ten związek tak święty

strona: 30

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: Naprzod stargała, bodaj tę pomstę poznali,
2: Aby za ostrem mieczem swój mózg tak przelali,
3: Jako to wino płynie, a nietylko sami,
4: Lecz i dzieci, a obcy legli z ich żonami!”
5: Tak mówili, ale to nie był wyrok pański.
6: Potym te słowa wyrzekł zacny król trojański:
7: „Słuchaj mnie Trojaninie i ty Greku sławny!
8: Ja stąd muszę odjechać na swój zamek dawny,
9: Bo nie będę mógł patrzeć na syna miłego
10: z Menelaem w tym polu zbrojnie czyniącego;
11: Bog tę wiadomość sobie samemu zachował,
12: Komu z tych dwu żywota koniec nagotował.”
13: To rzekł, a owce na wóz włożył mąż uczciwy,
14: Sam potym wsiadł i wziął lec; z nim Anetnor siwy
15: Na tymże wozie wsiadł, i tak ku wielkiemu
16: Pospołu odjachali zamku trojańskiemu.
17: Hektor zaś i Ulisses plac w tym rozmierzali,
18: A losy rozpisawszy w przełbicy mieszali,
19: Ktoby naprzod miał rzucić oszczep wyostrzony.
20: A lud do boga wzdychał z tej i z owej strony
21: Mówiąc: „Boże wszechmogący, kto terazniejszego
22: Zamieszania przyczyną, ten z rozsądku twego
23: Bodaj dziś marnie zginął, a my na czas wieczny
24: Miłość z sobą chowali i pokoj stateczny.”
25: Tak mówili, a Hektor losy sam szafował,

- 26: Patrząc za się, ale wnet Parisow przodkował.
27: Owi tedy w swych rzędziech siedli, gdzie burzliwe
28: Ich konie z wozy stały i zbroje cierpliwe,

strona: 31

Parisowa z Menelausem

- 1: A Paris ku przyszłemu boju sie gotował:
2: Naprzod nakolankami nogi obwarował
3: Pięknemi, złocistemi; więc na się nie swoją,
4: Ale Likaonową bracką włożył zbroję,
5: A potym miecz przypasał srebrem obleczony
6: A tarcz wielką; na głowę wdział szyszak złożony,
7: Koniowłosy na wierzchu trząśł sie czub ogromny;
8: Potym wszystkim wziął w rękę oszczep nieułamny.
9: To czynił Menelaus. A gdy ku bojowi
10: Zdali siesobie już być obadwa gotowi,
11: Szli prosto między wojska srogo poglądując,
12: A ludzi strach zajmował na obu patrząc.
13: Już w rozmierzonym placu przeciw sobie stoją,
14: Gniewając sie i bronią potrzęsając swoją.
15: Naprzod Paris wystrzelił oszczep i uderzył
16: Atridę prawie na tarcz, jako był umierzył;
17: Lecz żelaza nie przebił, bo grot nie hartował
18: W pawężę niedobyłą. Potym sie gotował
19: Menelaus, tę modłę czyniąc bogu swemu:
20: „Boże, pomóż mi przeciw Parisowi złemu,
21: Od ktoregom ukrzywdzon, nie dawszy przyczyny;
22: Tego ty skarż mą ręką, aby i kto inny
23: Na potym wiedział, jako ludzi ma szanować,
24: Od ktorych dobrodziejstwo zwykł kiedy przymować.”
25: To wyrzekszy, wystrzelił oszczep i uderzył

- 26: Parisa prawie na tarcz, jako był umierzył,
27: I przepędził ji przez tarcz i przez blach kowany,
28: A ten sie nazad cofnął i został bez rany.

strona: 32

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: A Menelaus miecza dobywszy srogiego,
2: Uderzył zwierzchu w szyszak, a od razu tego
3: Rozpierzchnął sie miecz w kęsy, westchnął nieszczęśliwy
4: Menelaus: „Ach, boże, toś mi nieżyczliwy!
5: Jam sie dziś myślił pomścić zelżywości swoj[ej]
6: Nad bezecnym Parisem, podziś w ręce moje[j]
7: Tylko jedlca zostały, a miecz sam skruszony
8: I oszczep darmo poszedł, a ten nieraniony.”
9: To mówiąc, dopadł końskich włosów i szyszaka
10: A ciągnął go, wracając do swego orszaka.
11: A tego węzeł dusił upstrzonej tkanice,
12: Ktora pod brodą strzegła czubatej przełbice;
13: A wciągnąłby był i dank wielki miał, by była
14: Wenus, krew Jowiszowa, nie wnet obaczyła,
15: Ktora mu pas bitego wołu rozerwała,
16: A temu prożna w ręku przełbica została.
17: Tę tedy Menelaus przed swoje porzucił,
18: A ci ją wnet porwali; sam sie znowu rzucił
19: Chcąc ji oszczepm zabić; Wenus obroniła
20: Snadnie jako bogini, a mgłą ji zaćmiła
21: I posadowiła go w łożnicy osobnej,
22: A sama szła, chcąc przyzwać Heleny podobnej.
23: Tę między Trojankami na wieży zastała,
24: A pociągnąwszy za płaszcz, z nią sie umawiała.

25: W rzeczy jej prządka stara, która przy niej była

26: Jeszcze w Lacedemonie, a ta ją ważyła.

27: Tej sobie piękna Wenus postawę zmyśliwszy:

28: „Podź – prawi – twój cie woła Paris nażycielszy,

strona: 33

Parisowa z Menelausem

1: W marmurowej łożnicy pod pięknym namiotem

2: Jedwabnym, połyskając gładkością i złotem.

3: Nie rzeczesz, aby się ten na wojnę gotował,

4: Rychlej do tańca, albo dopiero tańcował.”

5: To rzekła, a tej umysł w sercu zamieszała;

6: Lecz skoro piękną szyję i piersi poznała

7: I wzrok wdzięczny boginie, naprzód się zdziwiła

8: Niewymownie, a potem do niej tak mówiła:

9: „Coć potym, o bogini, że mnie w błąd chcesz wprawić,

10: Czy mnie myślisz gdzie dalej z pięknych miast wyprawić,

11: Albo z Frygijej, albo z meońskiego kraju,

12: Ieślić i tam kto k myśli z ludzkiego rodzaju?

13: Iż to już zwyciężywszy Parisa prędkiego,

14: Chce mnie wziąć Menelaus do domu swojego,

15: Dlategoś ty tu przyszła, łowiąc mnie niebogę?

16: Już tam sama siedz przy nim, a do nieba drogę

17: Puść mimo się, a nie chciej nog swych tam mordować,

18: Ale o tym czuj, ani przestawaj pracować,

19: Aż albo żoną będziesz, albo służą jego.

20: Ja tam nie pojde, bobyh hańbę niosła z tego,

21: Bych mu łoże słać miała i trojańskie panie

22: Będą mnie klnąć, a ja mam wieczne frasowanie.”

23: Na to jej z gniewem Wenus tak odpowiedziała:

24: „Nie frasuj mnie, żebych cie zaś nie zaniedbała,

- 25: A tybyś mi tak wzmierzła, jakoś dziś jest miła,
26: Bo wiedz wiedząc, żebych ja o tym tak radziła,
27: Jakoby między Greki i Trojany trwała
28: Wieczna niechęć, a tyby źle zginąć musiała.”

strona: 34

J. Kochanowski:

Monomachia

- 1: To słysząc, ulękła sie Helena nieboga
2: i wyszła potajemnie, mając wodzem boga.
3: A gdy do domu przyszły Parisa gładkiego,
4: Sługi sie wnet rzucili do czynu swojego,
5: A pani do łożnice prosto sie udała.
6: Tej Wenus miesce przeciw Parisowi dała,
7: Gdzie ona odwrociwszy oczy, ledwie siadła,
8: A męża niemężnego tym słowem popadła:
9: „Już u ciebie po wojnie, człowiecze zelżony,
10: Bodaj tam był źle zginął mieczem uskromiony
11: Rycerza walecznego, ktoregom ja żona,
12: Pokim głupia nie była przez cie oszalona.
13: Pomniesz, jakoś niedawno powiadał o sobie,
14: Że i siłą i mieczem nie miał zdołać tobie
15: Waleczny Menelaus; ba, wierę co wadzi
16: Znowu sie z nim skosztować? Czy ten lepiej radzi,
17: Co doma zostać każe? Jakoż i ja tobie
18: Toż radzę, abyś śmierci nie przyspieszył sobie.”
19: Na to jej odpowiedział Paris tymi słowy:
20: „Nie używaj przeciw mnie uszczepliwej mowy!
21: Mnie teraz Menelaus z Minerwą pochodził,
22: Ja go potym, bom sie też nie bez boga rodził.
23: Ale podźmy oto spać w spolnej życzliwości,

- 24: Bom jeszcze w sercu nie czuł takowej miłości,
25: Ani kiedym cie naprzod w nawach wodopławnych
26: Z lacedemońskich uniosł onych krajow sławnych
27: I nocował na wyspie morzem otoczonym,
28: Jako teraz ku tobie jestem zapalonym.”

strona: 35

Parisowa z Menelausem

- 1: To rzekł i położył sie, żona wedle niego.
2: Oni tedy tak wczasu używali swego.
3: A Menelaus to tam, to sam by lew srogi
4: Biegał, patrząc, gdzie przypadł Paris prędkonogi.
5: Ale w trojańskim wojszcie nie był człowiek żywy,
6: Coby go mógł tobie, Menelae chciwy,
7: Ukazać, a pewnie go z miłości nie kryli,
8: Bo mu nieprzyjacielmi wszyscy rowno byli.
9: Do tych krol Agamenon mówił słowy temi:
10: „Słuchajcie mie, Trojanie z pomocniki swemi!
11: Zwycięstwo Menelaus odniosł jako [sami]
12: Widzicie, wydajcież nam Helenę z rzeczami
13: I nagrodę uczynicie słusznym obyczajem,
14: Czego wiecznie strzec będzie rodzaj za rodzajem.”
15: To mówił Agamemnon, a inszy Grekowie
16: Przystawali na jego wyrzeczonym słowie.
17: KONIEC